

Planet ANM x HuczuHucz, Jej Już Nie Ma (Mlecz

Nie wiem, może szczęście mnie omija, może gdzieś czeka Jekaterina z marzeń
może już podeszła do mnie jak krwioobieg brudny był w substancje
i nie pamiętam co mówiła, czy w ogóle była
czy zawiązałyby się przyjaźń ze mną
nawiązała się rozmowa chociaż a nie alkobelkot
ze mną, a może była tam pod scenką
i patrzyła jak się ślizgam po nawierzchni myśląc: "Co za ścierwo..."
może mówiła: "Radek, przestań pić, chodź ze mną
znów ci krew po rękach spływa, znów cię atakuje beton dzisiaj"
może była z koleżanką wtedy i koleżanka jej mówiła: "Ten typ nie jest warty ciebie"
może wcale jej nie było tam pod scenką, w nocy
może poznała mnie na trzeźwo, chociaż sama brała prochy
może chciała przestać brać, miała szatynowe włosy
może wcale jej nie znałem, chociaż znali ją chłopcy
z tych tanich domówek, gdzie się piło tanią wodę
potem brało się za szmaty, albo swoje, albo cudze
tam, gdzie przestawał człowiek być człowiekiem
pięknie mówił o przyszłości potem niszczył siebie
mając pretensje do świata, o ten świat szary
za to że miłość zdradza miłość okupując lampy
za to, że Jekaterina znowu wsiadła do Audi
i znowu nie wiesz czy to łyzy, czy to Bóg tworzy mozaiki.

Pamiętam, kiedy jeszcze inny tu był ten powietrza zapach
i brak mi czasu, który nadal prędko spieprza w latach,
brak mi wieczorów, kiedy nieznany był melanz
pierwsze pary, niektóre z nich przetrwały do teraz
my w klatkach lub melinach, bo często lało za dnia
przynosiła rap na taśmach, nagrywała nam go z radia
dziewczyna jak każda inna, miła jak żadna,
była jak czarna biła, bo wpadała tam ostatnia
i nigdy nic nie piła zawsze dwoje trzeźwych oczu,
a gdy wychodziła nie umiałem do niej więzi poczuć
innej niż to, co było wtedy między nami
chyba dziwnie Miłość, czy jakoś tak to się nazywa.
Dzisiaj znamy się gorzej, bowiem musieliśmy dojrzeć
i mijamy się na dworze często unikając spojrzeń
i myślę o niej ciągle, choć byliśmy niepoważni
i brak mi jej najmocniej, lecz to wymysł wyobraźni jest.